

ŚWIĘTY TERCJARZ Z KORCZYNY

Kanonizacja Józefa Sebastiana Pelczara (1842–1924), której 18 maja 2003 r. dokonał Jan Paweł II w 25. roku swego pontyfikatu, stała się okazją do bliższego przyglądnięcia się tej postaci. Dwudziestodwuletnia działalność profesorska, w tym 2 lata rektorstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, założenie w 1894 r. i kierowanie Zgromadzeniem Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, 25-letnia posługa biskupia w Przemyślu (1899–1924), działalność społeczna, a także bogata spuścizna pisarska (ponad 600 pozycji drukowanych) to niewątpliwie zasadnicze tematy, których nie da się pominąć w życiu tego świętego. Większość opracowań albo koncentruje się na którymś z wymienionych aspektów, albo próbuje dokonać skrótovej biograficznej syntezy, co sprawia, że niektóre fakty z jego życia są bardzo rzadko wspomniane. Dotyczy to między innymi przynależności do Trzeciego zakonu św. Franciszka i wpływu, jaki na duchowość Świętego wywarł Biedaczyna z Asyżu. Dalsze refleksje to próba rozwinięcia tego tematu.

Św. Józef Sebastian Pelczar żył na przełomie XIX i XX w. Trzeci zakon, po licznych represjach z II poł. XVIII w. ze strony józefinizmu i rewolucji francuskiej przeżywał wtedy okres rozkwitu i reorganizacji. Wśród tercjarzy znalazły się wybitne osobistości, święci m.in. Wincenty Pallotti, Jan Maria Vianney, Jan Bosco, Leon Dehon. „Wszyscy ostatni papieże, od Piusa IX do Jana XXIII, zanim wstąpili na Stolicę Apostolską, należeli do trzeciego zakonu franciszkańskiego, i wszyscy darzyli go szczególnym szacunkiem [...]. Korzystając z siedemsetletniej rocznicy urodzin św. Franciszka, [Leon XIII – przyp. S.P.] wydał w roku 1882 encyklikę *Auspicato concessum*, która jest żarliwą pochwałą trzeciego zakonu franciszkańskiego i gorącą zachętą do propagowania go w całym świecie”¹. W roku następnym – 30 maja – wydana została Konstytucja Apostolska *Misericors Dei Filius* modyfikująca regulę trzeciego zakonu. „...papież nie tracił w następnych latach okazji, by zainteresować biskupów katolickich całe-

¹ L. Irlarte, *Historia franciszkanizmu*, Kraków 1998, s. 522.

go świata, aby propagowali trzeci zakon. Czynił to poprzez encykliki, jak ta z 1884 przeciw masonerii lub z 1885, która zapowiadała nadzwyczajny jubileusz, a także poprzez napomnienia i słowa zachęty”². Wspomniane poczynania Stolicy Świętej nie mogły ująć uwadze św. Józefa Sebastiana. Czytając bowiem jego publikacje teologiczno-ascetyczne, czy śledząc poczynania duszpasterskie widać wyraźnie, że starał się niemal natychmiast wcielić w życie aktualne postanowienia Kościoła. Konkretną zachętę do wstępowania do trzeciego zakonu, powielaną w kolejnych pięciu wydaniach tego dzieła, zawiera *Życie duchowne*³, lecz jest to wzmianka jednorazowa. Później jako biskup przemyski pisał do duszpasterzy: „Kościół katolicki w wielkiej ma cenie Trzeci Zakon św. Franciszka, jak to niejednokrotnie dał do poznania przez usta Papieży, a Leon XIII wielkie nawet nadzieje pokłada w Tercjarstwie; stąd też każdy kapłan, tym bardziej ksiądz proboszcz powinien te instytucję cenić i o ile możliwości w parafii swej zaszczepiać lub pielęgnować. Aby jednak instytucja ta nie dostała się w ręce ludzi do tego nie powołanych, którzy ani wykształceniem, ani świętością życia nie dorosli do tego zadania, by Tercjarzami kierować, niechże XX. Proboszczowie, zwłaszcza w parafiach oddalonych od klasztorów św. Franciszka, sami zostaną Tercjarzami, a następnie jako tacy dyrektorami i kierownikami kół Tercjarzy w swej parafii”⁴.

W kwietniu 1877 r. św. Józef Sebastian przybył do Krakowa i przez siedem lat (do października 1884 r.) mieszkał w klasztorze przy ul. Franciszkańskiej. Prawdopodobnie o tych latach myślał, gdy w czasie odpustu w Kalwarii Paławskiej, 15 sierpnia 1899 roku nazwał się „starym przyjacielem Zakonu św. Franciszka”, ceniącym jego zasługi dla Kościoła i społeczeństwa⁵. Nawiasem mówiąc ks. Pelczar na trwałe wpisał się w historię klasztoru, gdyż jego obecność zaznaczyła się pewną zmianą architektoniczną. Otóż dokonana przez niego przeróbka celi klasztornej, w której mieszkał, naruszyła konstrukcję całego budynku. Prawdopodobnie spowodowało to konieczność wzmocnienia lub dodania przypór bocznej ściany klasztoru. No cóż i świętym zdarzają się mniej fortunne posunięcia. Dla równowagi warto wspomnieć, że św. Józef Sebastian zapobiegł „burzy prasowej” wymierzonej przeciw braciom franciszkanom. W jego liście (z ok. 1883 r.), skierowanym do Stanisława Tomkowicza, konserwatora zabytków sztuki, czytamy: „Dowiedziałem się, że św. Łukasz [tzn. Towarzystwo św. Łukasza założone w celu rozwoju i podniesienia sztuki kościelnej – przyp. S.P.] bardzo się rozsierdził na sy-

² Tamże, s. 523.

³ J. S. Pelczar, *Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska*, wyd. 8, Przemysł 1924, s. 466.

⁴ *Kronika Diecezji Przemyskiej*, Przemysł 1903, s. 211.

⁵ Por. *Wizytacja kanoniczna w roku 1899 [Dzienniczek B 1899-1903]*, rkps, s. 45, Archiwum Główne Służebnic Najśw. Serca Jezusowego (dalej – AGSINSJ).

nów św. Franciszka za zamalowanie kawałka nosa czy brody pozostałej z dawnych fresków. Proszę nie robić z tego *casus belli* i nie pisać o tym w pismach publicznych; raz że ów fresk był bez żadnej wartości a powtóre, że zabielenie go nastąpiło bez wiedzy i woli zacnego bardzo gwardiana ks. Zakrzewskiego. Proszę też uspokoić innych opiekunów sztuki”⁶.

Z pewnością pobyt w najstarszej siedzibie franciszkanów w Polsce rozbudził w ks. Pelczarze zainteresowanie ideą św. Franciszka, tym bardziej że od dzieciństwa związany był z bernardyńskim sanktuarium maryjnym w Leżajsku, a potem w Rzeszowie. Ponadto w tym czasie przypadało siedemsetlecie urodzin Biedaczyny z Asyżu, co ogromnie ożywiło ruch franciszkański nie tylko w Krakowie, ale i w całej Europie, a konwent krakowski stawał się ośrodkiem reformy prowincji. M.in. „O. Samuel Rajss, wybierany trzykrotnie prowincjałem (1883–1892), przyczynił się do odnowienia życia zakonnego przez zaprowadzenie życia doskonale wspólnego”⁷. Nie budzi zatem zaskoczenia fakt, że żyjąc w takiej atmosferze, św. Józef Sebastian zdecydował się w 1884 r. wstąpić w tercjarские szeregi. Nowicjat odbył w Krakowie pod kierunkiem ówczesnego gwardiana klasztoru franciszkanów konwentualnych. W *Echu Trzeciego Zakonu...* z 1884 r. czytamy: „Dnia 3 października bieżącego roku w kościele oo. Franciszkanów przyjęty został do trzeciego zakonu św. Franciszka przez Przewielebnego o. Tomasza Zakrzewskiego, gwardiana miejscowego, Przew. Ks. Dr Józef Pelczar, kanonik kapituły krakowskiej, były rektor UJ, profesor teologii pastoralnej”⁸. Przybrał wtedy imię zakonne Franciszek. Należy tu zauważyć, że w *Krótkiej kronice mojego życia* ks. Pelczar nie odnotowuje tego faktu. Jak twierdzi o. Niezgoda, może dlatego że „wstąpił do tercjarstwa bardziej pod wpływem okoliczności zewnętrznych aniżeli z powodu rzeczywistej potrzeby serca”⁹. Wydaje się jednak, że nie można wykluczyć i tej możliwości, że był to owoc jego kilkuletnich wahań i tęsknot związanych z niezrealizowanym pragnieniem podjęcia życia zakonnego.

Może tercjarские ideały św. Franciszka miały mniejszy wpływ na osobiste życie Świętego z Korczyny, ale przecież wyraźnie odżywają w początkach kształtowania się w dziwnych okolicznościach nowej rodziny zakonnej, Zgromadze-

⁶ Bp J. S. Pelczar, *Wybór pism*. Wydała, wstępem i przypisami opatrzyła s. M. Kras, w: A. Schletz [red.], „Nasza Przeszłość”, *Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*, Kraków 1968, ss. 121-122.

⁷ A. Zwiercan, *Franciszkanie w Krakowie*, w: *W nurcie franciszkańskim*, Kraków 1987, s. 44.

⁸ „*Echo Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka*”, 6(1884), s. 196, [cyt. za:] K. M. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski obrz. łac. Szkic biograficzny*, Rzym 1972, przypis 128, s. 150.

⁹ C. Niezgoda, *Biskup Józef Sebastian Pelczar i jego zgromadzenie. Refleksje nad duchowością*, w: *Kontemplacja i działanie*, Warszawa 1984, s. 147.

nia Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Wspólnotowy charakter życia, idea braterstwa, życia ubogiego wydały się św. Józefowi Sebastianowi najbardziej odpowiednie. Pośród tercjarzek szukał też odpowiednich współpracowników w podjętym dziele. W takim kontekście sam po dziewięciu latach od wstąpienia w szeregi tercjarstwa złożył profesję tercjarską. Zaraz też, już jako brat Franciszek, zaczął tworzyć nową wspólnotę Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Można przypuszczać, że pragnienie uzyskania moralnego i prawnego tytułu do założenia i kierowania zgromadzeniem franciszkańskim skłoniło go do złożenia odkładanej dotychczas profesji tercjarskiej. Taki wniosek jest całkowicie zgodny z ogólną cechą działalności św. Józefa Sebastiana, jaką było nastawienie na cele praktyczne¹⁰. Śluby złożył 18 kwietnia 1893 r. w Asyżu przy grobie św. Franciszka. „Chociaż ks. Pelczar w *Autobiografii* (s. 90), jak i w *Krótkiej kronice mojego życia* (s. 133), łączy złożenie profesji z wyjazdem do Rzymu na uroczystości ku czci Piusa IX (koniec maja – początek czerwca 1894 r.), to jednak na podstawie księgi profesów asyjskich franciszkanów konwentualnych stwierdzamy, że już «18 Aprile 1893 fu ammesso alla professione il molto R[evere]ndo] Sacerdote Giuseppe Pelczar della dioc. Cracoviense». *AMConv. Ass., Professioni di Fratelli e Sorelle del Terz'Ordine del Patriarca S. Francesco 1852–1908* f. 26^v nlb. Okazję do tego nastęrczył mu udział w pielgrzymce do Rzymu, która w Asyżu stanęła w dniu 9 kwietnia 1893 r.”¹¹. Od tej chwili można powiedzieć, że sytuacja rozwija się w błyskawicznym tempie. Wkrótce nawiązuje kontakt z generałem franciszkanów w Rzymie, o. Wawrzyńcem Caratellim, a zaraz po powrocie z Italii zaprasza do współpracy siostry zakonne z tercjarskiego zgromadzenia Sług Jezusa, założonego przez o. Honorata Koźmińskiego. Pierwsza z nich s. Ludwika Szczęsna, przyjechała do Krakowa już w maju. W lipcu dojechały kolejne dwie siostry. Pod koniec roku ks. Pelczar uznał, że warunki panujące w zaborze austriackim sprzyjają powstaniu jawnego zgromadzenia, stąd zaproponował Sługom Jezusa ujawnienie zgromadzenia na terenie Galicji i rozszerzenie zakresu jego działalności. Brak zgody ze strony przełożonej Sług Jezusa na warunki stawiane przez ks. Pelczara przypieczętował jego decyzję o założeniu nowej rodziny zakonnej. Prawo przyjmowania do kongregacji III Zakonu św. Franciszka nowych członków i kierowania nią uzyskał w piśmie od generała franciszkanów z dnia 24 lutego 1894 r., a dekret kard. Albina Dunajewskiego nadał mu prawo utworzenia i kierowania powstającym Zgromadzeniem. Przygotowując się do założenia wspólnoty zakonnej ks. Pelczar ułożył dla niej konstytucje. Ich tekst się nie zachował, ale z dekretu biskupiego wynika, że zostały one oparte na regule Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

¹⁰ Por. C. Niezgoda, *Biskup Józef Sebastian Pelczar*, s. 148.

¹¹ K. M. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar*, przypis 128, s. 150.

15 kwietnia 1894 r. dwanaście pierwszych sercanek uroczyście poświęciło się Najśw. Sercu Jezusowemu, dając początek nowemu zgromadzeniu. Mówiąc w tym dniu o ideale doskonałości Założyciel zachęcał siostry, by wstępowały „po drabinie Bożej, którą w swej regule pozostawił wielki Sługa Pański Franciszek św. [...] a tym samym rozmiłowały się w ubóstwie, czystości, posłuszeństwie, zaparciu się, pracy i poświęceniu”¹². Warto podkreślić, że współzałożycielka zgromadzenia, s. Ludwika Szczęsna przyjęła imię – Klara. Trudno dociec czy zakonne imię, a zatem i patronkę życia zakonnego, wybrał dla s. Ludwiki Szczęsnej sam Założyciel, czy też był to jej samodzielny wybór, bezsprzecznie jednak został on zainspirowany myślą franciszkańską. Wiadomo natomiast, że ks. Pelczar zachęcał s. Klarę do wiernego naśladowania swej asyjskiej patronki. W jednym z listów pisał: „...św. Klara nie tyle ustami, ile przykładem swoim zaprawiała pierwsze swoje córki zakonne w życiu bogomyślnym, bo jej życie było wzorem dla wszystkich. Czegoś podobnego, acz na małą skalę pragnę od Siostry Klary”¹³. U początków istnienia Zgromadzenia, na co z pewnością miał wpływ sam Założyciel, funkcję spowiedników sióstr sercanek, zatwierdzonych przez władze kościelne, powierzono franciszkanom. Byli to: o. Samuel Rajs i o. Franciszek Pyznar, a po nim o. Stefan Wawrzyńkiewicz. Pierwszy z nich, o. Samuel, ówczesny gwardian franciszkanów w Krakowie i wielki zwolennik życia doskonale wspólnego, w grudniu 1896 r. przygotował i wprowadził zmiany w konstytucjach, znoszących m. in. istnienie dwóch chórów w zgromadzeniu. Zasada jednego chóru wynikała wprost z reguły św. Franciszka, z postulatu braterstwa i wspólnego życia, a zatem była kolejnym krokiem naprzód w realizowaniu franciszkańskiego ideału życia. W kilka lat później przełożona generalna Klara Szczęsna zwróciła się do generała franciszkanów z prośbą o przyłączenie zgromadzenia do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Dekret agregacji wydał 16 listopada 1908 r. ówczesny generał franciszkanów o. Dominik Reuter.

Św. Józef Sebastian Pelczar może nie należał do wybitnych krzewicieli samego tercjarstwa, natomiast faktem jest, że osobiste życie, jak również duchowość założonego przez siebie zgromadzenia zakonnego kształtował między innymi w oparciu o ideały św. Franciszka z Asyżu. Wnętrze krakowskiego kościoła sióstr sercanek, powstającego pod czujnym okiem Założyciela, będące swego rodzaju wizualną syntezą sercańskiej duchowości, wyraźnie to potwierdza. W głównym ołtarzu Boże Serce, ale po bokach św. Klara z monstrancją i św. Elżbieta Węgierska z bochenkiem chleba. W bocznych ołtarzach po jednej stronie obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a po drugiej obraz wzorowany na malowidle B. E. Murrilla pod wymownym tytułem *Wyrzeczenie się świata przez św. Franciszka*. Do

¹² Por. Bl. J. S. Pelczar, *Mowy i kazania 1877-1899*, Kraków 1988, ss. 179-183.

¹³ Bp J. S. Pelczar, *Wybór pism*, Kraków 1968, ss. 212-213.

tego w niszy umieszczona została figura św. Antoniego. Podobnie jest w kaplicach domu macierzystego czy też pierwszych domów zgromadzenia, np. w Zakopanem, które powstawały za życia Założyciela. Nieodłącznymi elementami ich wystroju są figury św. Franciszka i św. Klary.

W pismach św. Józefa Sebastiana można znaleźć różnych świętych franciszkańskich, np. św. Antoniego z Padwy, św. Bonawenturę – doktora serafickiego¹⁴, św. Anielę z Foligno - miłośniczkę Ukrzyżowanego¹⁵, św. Elżbietę – patronkę tercjarzy i tercjarek¹⁶, jednakże porównując ich rolę z tą, jaką w tekstach św. Pelczara odgrywali inni święci, łatwo dostrzec że jest ona stosunkowo niewielka. Należy jednak zauważyć, że głównymi źródłami, z których czerpał, są teksty pisane. Stąd na kartach jego książek króluje św. Franciszek Salezy, św. Tomasz z Akwinu, św. Teresa Wielka, św. Ignacy Lojola, a zatem święci, którzy nie stronili od pióra. Warto także uświadomić sobie, że pierwszy ośrodek systematycznych badań nad duchowością franciszkańską, powstał w Quarracchi w 1877 r. z inicjatywy Braci Mniejszych Obserwantów, a w 1884 r. w Rzymie podobny instytut utworzyli Franciszkanie Konwentualni. W Polsce, kiedy powstawały wspomniane wyżej instytuty franciszkańskie, był czas zaborów i kasat klasztorów, tak więc nie tylko nie zrodziły się podobne inicjatywy, ale nawet wyniki naukowych badań nad myślą franciszkańską nie były zasadniczo znane. Św. Józef Sebastian nie przytacza zatem fragmentów pism Biedaczyny z Asyżu, z pewnością i dlatego że nie były one tak powszechnie dostępne jak obecnie, ani nie korzysta z literatury franciszkańskiej, z podobnych względów, natomiast odwołuje się do konkretnych wydarzeń z życia Biedaczyny. Cytowane przez Józefa Sebastiana fragmenty prowadzą do wniosku, że podstawą znajomości tej postaci stała się książka o Prokopa Leszczyńskiego *Żywot św. Franciszka z Asyżu, założyciela trzech zakonów* (Kraków 1878), a także życiorys napisany przez św. Bonawenturę.

W kazaniu o św. Franciszku, wygłoszonym w 1880 roku w kościele sióstr felicjanek¹⁷, św. Józef Sebastian w sposób obrazowy przedstawia swoje rozumienie duchowości franciszkańskiej. Jej centrum stanowi apostołstwo. Inne cnoty: ubóstwo, które nazywa „pancerzem” i „przyłbicą”, pokorę – „tarczą”, miłość ku Bogu – „włócznią”, słowa „Bóg mój i moje wszystko” – okrzykiem wojennym w walce ze złem są apostołstwu podporządkowane. Naśladowanie św. Franciszka utożsamia z apostołowaniem – poprzez dobry przykład, pracę lub ofiarę, w całkowitym miłosnym oddaniu się Bogu. Spośród innych cnót

¹⁴ J.S. Pelczar, *Życie duchowne*, t. 1, s. 202.

¹⁵ Tamże, s. 203.

¹⁶ Tamże, t. 2, s. 53.

¹⁷ Por. rkps nr 250 [421-423], AGSINSJ.

św. Franciszka uwagę Pelczara zwraca jego miłość wobec najbiedniejszych¹⁸ oraz pokora¹⁹, którą nazywa fundamentem życia wewnętrznego²⁰.

W *Życiu duchownym*, wydawanym przez św. Józefa Sebastiana 8-krotnie na przestrzeni lat 1878–1924, imię św. Franciszka z Asyżu, porównując np. ze św. Franciszkiem Salezycznym, pojawia się stosunkowo rzadko, jednak w hierarchii świętych zaprezentowanej przez niego, Poverello zajmuje bardzo wysoką pozycję. Wymieniany jest jako święty szczególnie przez Boga obdarowany, osiągający szczyty doskonałości. Posiadł pełnię wewnętrznej wolności w Bogu: „...któż wolny od wszelkiego przywiązania – pyta św. Józef Sebastian – aby mógł powiedzieć za św. Franciszkiem: *Bóg mój i moje wszystko*”²¹; był „duszą doskonale umartwioną”, dzięki czemu obdarowany został w wysokim stopniu darem kontemplacji²²; a także wybraństwem stygmatów: „Niektóre święte dusze, jak św. Franciszek z Asyżu [...] nie tylko patrzyły duchem na mękę Zbawiciela, ale ją w sobie powtarzały [...]. Stąd owe blizny na rękach i nogach [...]. Tak rozmyślać nie możesz, bo jest to łaska nadzwyczajna i dar dla dusz wybranych”²³; jest wreszcie nieprzeciętnym wzorem pokory: „Pragnij cnoty doskonałej, ale nie smuć się, że nie możesz być tak pokorny, jak św. Franciszek z Asyżu [...] skoro tak wysokiego stopnia nie żąda Pan od ciebie”²⁴. Dla św. Józefa Sebastiana Biedaczyna z Asyżu jest tu zatem niedościgłym w świętości wybrańcem Bożym; którego ewangeliczny radykalizm pociąga, lecz nie jest osiągalny dla przeciętnego chrześcijanina. Jakby mówił: zachwyć się tą postacią, ale równocześnie pogódź z faktem, że ten stopień doskonałości nie jest ci dany, dlatego naśladow go rozsądnie, z uwzględnieniem własnych możliwości. Także gdy przypomina wydarzenia z życia św. Franciszka mówiące o jego słabości czy też zmaganiu się z ludzką naturą, to zawsze Biedaczyna Asycki jest tym, który je doskonale w sobie zwycięża. „Kiedy raz w chorobie – pisze św. Józef Sebastian o św. Franciszku – spożył potrawę z kury, tak tego żałował, że włożywszy powróż na szyję, obchodził ulice Asyżu, podczas gdy braciszek na jego rozkaz wołał: *Patrzenie, oto jest smakosz, który w skrytości kury zajada*”²⁵.

Oryginalną interpretacją św. Józefa Sebastiana jest zaliczenie św. Franciszka z Asyżu do czcicieli Bożego Serca. W *Życiu duchownym* napisał: „nie brakło

¹⁸ Por. *Życie duchowne*, t. 2, ss. 234-235.

¹⁹ Por. tamże, t. 2, ss. 39-40.

²⁰ Por. tamże, s. 15.

²¹ Tamże, t. 1, s. 432.

²² Tamże, s. 222.

²³ Tamże, s. 204.

²⁴ Tamże, t. 2, s. 394.

²⁵ Tamże, s. 62.

nigdy miłośników i czcicieli tegoż Serca, jednak głębsze jego poznanie i doskonała miłość były udziałem dusz świętych, do jakich między innymi należą: [...] św. Franciszek z Asyżu²⁶. Nieco wcześniej przypomina: „Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego zostało po raz pierwszy objawione na krzyżu, kiedy to żołnierz rzymski, natchnieniem Bożym wiedziony, otworzył włócznią bok Chrystusa”²⁷. Taki kontekst pozwala podążyć za tokiem myśli przemyskiego biskupa. Umiłowanie przebitego na krzyżu Jezusowego Serca jest równoznaczne z miłością krzyża, a z „rozmyślenia krzyża płynie miłość, bo krzyż, jako ołtarz Najwyższego Kapłana i wieczny pomnik miłości Bożej, pobudza nas do wzajemnej miłości, tak że żadna ofiara nie wydaje się wielka dla Tego, który za nas umarł na krzyżu. Jego to widok tak bardzo wstrząsał sercem św. Franciszka z Asyżu, że góry i lasy napelniał jękami”²⁸. To spostrzeżenie wydaje się być dość istotne, jako że wprowadzenie św. Franciszka w grono czcicieli Bożego Serca jest równocześnie uznaniem go przez św. Józefa Sebastiana za duchowego brata. Kult Najśw. Serca Jezusowego jest przecież zasadniczym rysem pelczarowskiej duchowości.

Święty z Korczyny nie tylko w pismach przedstawiał swego tercjarskiego patrona. Także jego życie odzwierciedlało w pewnym stopniu duchowość Poverella. Jeden ze świadków jego życia wspomina, że nosił „pod fioletami biskupimi pokutny szkaplerz i pasek Trzeciego Zakonu”²⁹. Wydaje się, że rozumiał i cenił ubóstwo. Dla siebie nie potrzebował wiele, tyle ile wymagało zajmowane stanowisko. Nawet jako biskup – jak wspomina jego kapelan – „żył po spartańsku [...]. Jego sypialnia miała najskromniejsze meble. A kuferek zielony, w którym przechowywał swoje dokumenty, był ten sam, jaki mu matka sprawiła w początkach kapłaństwa”³⁰. Umiał się dzielić z innymi tym, co posiadał, i systematycznie to czynił przez całe swe życie.

Szczególnie ukochał Jezusa Eucharystycznego. Jak Biedaczyna z Asyżu okiem żywej wiary wpatrywał się w Niego. W biskupim pałacu w Przemyślu jego pokój połączony był bezpośrednio z kaplicą. Wiele jego tekstów powstawało niemal na kolanach przed Najśw. Sakramentem, stąd trudno się dziwić, że przepojone są modlitwą i umiłowaniem Boga. Z ogromnym skupieniem sprawował także każdą Mszę św. lub przewodniczył procesjom eucharystycznym. Troszczył się sam i kapłanom kładł na serce troskę o kościoły, kaplice, szaty

²⁶ Tamże, t. 3, s. 135.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, t. 1, s. 202.

²⁹ *Wspomnienia o Słudze Bożym Józefie Sebastianie Pelczarze*, maszynopis, AGSINSJ, s. 45.

³⁰ *Beatyfikacja i kanonizacja Sługi Bożego Józefa Sebastiana Pelczara, Summarium*, maszynopis, AGSINSJ, s. 37.

i naczyń liturgiczne. W ten sposób wyrażał swą wewnętrzną potrzebę odpowiedzi na Jezusową miłość. „Zdumienie – mówił – musi ogarnąć każdego, gdy pomyśli, że Pan Jezus, mając odejść do Ojca na tron chwały, został z ludźmi na ziemi. Miłość Jego wynalazła ten cud cudów (...) ustanawiając Najśw. Sakrament”³¹.

Umiłowanie Eucharystii ściśle wiązało się u św. Józefa Sebastiana z fascynacją tajemnicą Wcielenia, objawiająca się w sposób szczególny w Betlejem i na Golgocie. Stąd też żłóbek i krzyż bardzo często stają się przedmiotem jego rozważań i stanowią koronny argument dla ukazania bezgranicznej miłości Boga do człowieka. „Mógł Syn Boży – pisze św. Józef Sebastian – przyjść na ziemię odziany majestatem, w sile wieku i w ciele uwielbionym. On jednak przyszedł w poniżeniu, ubóstwie i cierpieniu. Przyszedł jako niemowlę, (...) jako dziecko Matki Dziewicy, by nie tylko stać się naszym bratem według ciała, ale by podzielić się z nami sercem swej Matki”³².

Warto tu dodać, że jak Franciszek w Greccio starał się unaocznic prawdę o Wcieleniu poprzez wyreżyszerowanie Narodzenia Jezusa w scenerii kamiennej grotty i żywych zwierząt, tak św. Józef Sebastian, co prawda słowem, pragnąc zachwycić jakąś treścią kreśli przed oczyma słuchacza wspaniałe sceny, obrazy, stając się dzięki temu doskonałym inspiratorem wyobraźni odbiorcy. „Oto patrzcie – mówi w jednym z kazań – otwierają się podwoje nieba, a pułki aniołów świetlistych spieszą na ziemię, by uczcić swego Króla [...]. Czy widzicie skromną niewiastę klęczącą przed żłóbkiem? To Matka Dziewica [...]. Za chwilę przyjdą trzej Mędrcy [...]. Za nimi zaś jakież nieprzeliczone tłumy garną się do stajenki, tak że jej ściany rozszerzają się na południe i północ, na wschód i zachód, tworząc olbrzymi Kościół, co ogarnia ludy i wieki, żłóbek zaś przemienia się we wspaniały tron, na którym Dziecię Jezus cześć Bożą odbiera”³³.

Zarówno przez 22 lata działalności profesorskiej i kaznodziejskiej w Krakowie, jak i w ciągu 25-letniej posługi biskupiej w Przemyślu, którą rozpoczął w 1899 r., św. Józef Sebastian Pelczar bardzo często dawał wyrazy swego przywiązania do Kościoła i umiłowania go. „Każda [...] droga – pisał – ma prowadzić do Rzymu, to jest jakiegokolwiek jest powołanie, należy je spełnić według woli Bożej i nauki Kościoła”³⁴. Miejscem przedstawiania i uzasadniania teologii Kościoła czynił przede wszystkim ambonę. „Że Kościół katolicki – mówił w jednej z homilii – przez tyle wieków istnieje, działa, kwitnie, niezłamany żadnym prześladowaniem, niespożyty samym czasem, zawsze pełen życia, płod-

³¹ J. S. Pelczar, *Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*, Kraków 1907, cz. I, rozdz. XXXIV, s. 182.

³² J. S. Pelczar, *Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego*, Przemyśl 1905, ss. 90-91.

³³ Bł. J.S. Pelczar, *Mowy i kazania*, ss. 194-195.

³⁴ Tamże, s. 293.

ności i siły, cud to zaiste wielki i jawny dowód, że on jest dziełem Boskim i że twórca jego, Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem. Gdyby Kościół był dziełem ludzkim, nie mógłby się ostać wobec niszczącej pracy wieków...”³⁵. Mówiąc o Kościele św., Józef Sebastian uwypuklał najczęściej jego ponadczasowość, powszechność, jedność i nadprzyrodzony charakter. Napelniał go rzeszą aniołów, świętych, wielością narodów, pokoleń i stanów społecznych, jakby na wzór apokaliptycznego tłumu, którego nikt nie mógł policzyć. „O przedziwna jedności w wierze – pisał – ty węzłem świętym a mocnym więziesz wieki, rasy, narody, pokolenia i tworzysz z nich jeden świat duchowy, jeden gmach wielki”³⁶.

Nie da się nie zauważyć, że zasadnicze idee franciszkańskiej duchowości: umiłowanie Eucharystii, żłóbka i krzyża, swego rodzaju dramatyzacja tych tajemnic jako sposób apostołowania, wierność Kościołowi i Stolicy Świętej są mu bardzo bliskie. Warto też podkreślić, że św. Franciszek jest postrzegany przez św. Józefa Sebastiana w najgłębszym wymiarze franciszkańskiej duchowości: ubóstwie, radykalnym świadectwie życia i wyrzeczeniu się świata dla Boga. Franciszkowe zawołanie: „Bóg mój i moje wszystko” to w jego przekonaniu najlepsza synteza nie tylko franciszkańskiej, ale w ogóle chrześcijańskiej myśli.

Na koniec mała ciekawostka. W rodzinnej wiosce św. Józefa Sebastiana, w pobliżu murów odrzykońskiego zamku, powstał mały, zbudowany z kamienia kościółek wzorowany na asyjskiej Porcjunkuli. Miał nosić imię św. Franciszka, lecz kanonizacja Korczyński sprawiła, że jemu poświęcono tę świątynię. A dokonało się to 11 sierpnia 2003 r., a zatem w święto św. Klary. Tym samym owa „Pelczarowska Cząsteczka” niejako przypieczętowała i symbolicznie uwiadacznia związek świętego tercjarza z Korczyny z Biedaczyna z Asyżu.

Summary

S. Serafia Pajerska Sł. NSJ

Third Order Saint from Korczyn

Saint Jozef Sebastian Pelczar (1842–1924), a long-time professor in the Jagiellonian University, Chair of Przemyśl, was canonized on May 18, 2003. Since 1884, he belonged to the Third Order of Saint Francis. He founded the society of the Servants of the Most Sacred Heart of Jesus based on the Rule of St. Francis and although Franciscan spirituality is not the fundamental element of his spirituality, nevertheless to a certain degree, it complements his spirituality. Basic Franciscan ideas: the love for Eucharist, the crèche and the

³⁵ Tamże, s. 203.

³⁶ Tamże, s. 203.

Święty Tercjarz z Korczyny

cross, dramatization of these mysteries as a way of evangelization, faithfulness to the Church and the Holy See are especially close to him. Moreover, St. Francis is understood by St. Jozef Sebastian in the deepest dimension of Franciscan spirituality: poverty, radical witness of life and rejection of worldliness for God. The Franciscan motto: "My God and my all" is in his conviction and understanding, the best synthesis of not only the Franciscan but in general Christian way of thinking.